

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH. NAJWIĘKSZY W POLSCE

Nieudacznicy rządzą Polską | Koszmarne skutki seksualnej perwersji | Sprzedać dziś dom - mission impossible
PISZA: Lisicki, Wildstein, Łysiak, Zaremba, Ziemkiewicz, Gawryluk, Wolski, Nykiel, Gontarczyk, Gabryel, Jachowicz

NAKŁAD 221 237

NR 21(68)/2012 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAŻAM RZE

UWAZAMRZE.PL

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 21-27 MAJA 2012

I N A C Z E J P I S A N E

AGENT TOMEK

*Tomasz Kaczmarek ujawnia
w rozmowie z braćmi Karnowskimi,
jak rozpracował Sawicką
i jak nowy szef CBA rzucił go
na żer mediom oraz politykom*

Opowieść twardziela



9 772082 829206



BE POWERED BY PONTOS S



 więcej informacji na www.MauriceLacroix.com,
www.facebook.com/mauricelacroixwatches, www.rct.pl

MAURICE  LACROIX
Manufacture Horlogère Suisse

Droga do sukcesu



Dwie miary oburzenia



WSTĘPNIK

Paweł Lisicki

Beata Sawicka została skazana przez warszawski sąd okręgowy na trzy lata więzienia.

Uf, pomyślałem, wreszcie sprawiedliwości stało się zadość. Sędziowie, inaczej niż kilka lat temu szeroka publiczność, nie dali się wziąć na lep łez, na szloch i płacze, na jęki i o litość błaganie. Zamiast uniewinnić oskarżoną, zamiast widzieć w niej ofiarę machinacji ciemnych sił straszego PiS, pierwszą męczennicę IV RP, bohaterkę powszechnej walki o prawo do miłości, dostrzegli w niej cyniczną łapówkarke, zręcznie wykorzystującą własną pozycję polityczną. „Dowody wykluczają, by czynności CBA miały polityczny podtekst” – stwierdził sędzia Hubert Gašior. I przytoczył słowa Sawickiej, które mówią same za siebie:

„Ja wiem, kogo zapytać, kogo poprosić. Jak się pilnuje, to coś się wygrywa. Potrzebuję 100 tys. Przynosi się w torbie i nic więcej” – osobiście to rzeczywiście byłoby wyznanie miłosne. Krótko: wyrok właściwy, teraz głupio powinni się czuć ci wszyscy, którzy przy okazji tej sprawy rozpęтали wściekłą nagonkę wokół CBA, Mariusza Kamińskiego, Zbigniewa Ziobry i Jarosława Kaczyńskiego. Oni to przecież, okazało się, zostali wystrychnięci na dudka. Oni to jak naiwne dzieci przyjęli za dobrą monetę występy Sawickiej. Co się stało, to się nie odstanie, jednak, mniemałem, odrobina wstydu powinna nakazywać milczenie. Ale gdzież by tam!

Wstyd? Milczenie? Nie w Polsce. Przecież tu dawno już „Gazeta Wyborcza” wraz z innymi przybudówkami zadekretowała, że CBA to instytucja szkodliwa, upartyjniona, instrument w ręku mocy sił piekielnych (przepraszam, wyjaśniam od razu nieuświadomionym, że należy to tłumaczyć: PiS-owskich). A jeśli zadekretowała, to tak zostanie i żadne wyroki tego zmienić nie mogą. Nic dziwnego przeto, że komentarz gazetowy do skazania byłej posłanki PO ukazał się pod tytułem „Winna Sawicka, winny PiS”. Jak to, ktoś zapyta, PiS? Przecież to Sawicką skazano, to ona ma pójść do więzienia, to ją na gorącym uczynku przyłapano. Gdzież to „GW” widzi winę PiS? Jaką to łapówkę i komu dali posłowie obecnej opozycji?

Czytam: „[...] Za czasów rządu Jarosława Kaczyńskiego CBA koncentrowało się na ściganiu politycznych konkurentów PiS [...]. Walka z korupcją za czasów PiS miała przede wszystkim wymiar polityczny i medialny: łapano płotki, byle tylko sprawę dało się wykorzystać w kampanii”. I te twierdzenia wystarczą, by napisać „Winna Sawicka, winny PiS”. Nawet jeśli założyć, że PiS za słabo zwalczał korupcję, to w żaden sposób z tego nie wynika, że wolno tę partię zestawiać z Sawicką i przypisywać im razem winę. Ciekawe, że publicyści „Wyborczej” tak oburzeni, gdy porównuje się ich gazetę do sowieckiej „Prawdy”, sami nie mają oporów przed podobnymi, nazwijmy to, wątpliwymi porównaniami. Pod jednym warunkiem: jeśli tylko uderzą w zniechwalonego Kaczyńskiego. ■

UWAŻAM RZE

21-27 V 2012, numer 21(68)

TEMAT TYGODNIA

14 Po sprawie Sawickiej nowy szef CBA mnie wystawił.

Rozmowa z Tomaszem Kaczmakiem
JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY

KRAJ

22 Ewa Stankiewicz: Nie liczę zysków i strat

MARZENA NYKIEL

26 Niesiołowski i Palikot – gwiazdorzcy przemocy

PIOTR ZAREMBA

29 Rząd niespełnionych obietnic

JAROSŁAW STRÓŻYK

32 Gdzie podziały się pieniądze z autostrad

MARIUSZ MAJEWSKI, PIOTR PAŁKA

36 Seks w służbie postępu

PIOTR GOCIEK

40 Nie oddzielajmy seksu od miłości. Rozmowa z seksuologiem Bogdanem Stelmachem

MAJA NARBUTT

42 Urodzeni mordercy z Piekla

JANINA BLIKOWSKA

KULTURA

46 Pisarze na wojnie z wiarą

MARCIN WOJSKI

48 Bóg to pytanie, a nie odpowiedź. Rozmowa z reżyserem Rolandem Joffem

ANNA KILIAN

50 Przez błazenadę na świecznik, czyli szaleństwo celebrytów

JOLANTA GAJDA-ZADWORNIA

OPINIE

56 Stereotypy i propaganda.

„Żydokomuna” Pawła Śpiewaka jest książką skrajnie nierzetelną

PIOTR GONTARCZYK

60 Polska w pułapce Putina

RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

HISTORIA

66 Przypadek „Kurska”

PIOTR SKWIECIŃSKI

69 Raoul Wallenberg – ofiara NKWD

PIOTR ZYCHOWICZ

ŚWIAT

72 Unia na krawędzi

BRONISŁAW WILDSTEIN

75 Wojna bałtycka

JERZY HASZCZYŃSKI

SPORT

78 Chłopcy z placu Postępu.

Hiszpania zawróciła futbol z drogi donikąd

PAWEŁ WILKOWICZ

BIZNES

80 Wielki zastój na rynku domów

GRAŻYNA BŁASZCZAK

84 Polska według Kiepskich, czyli Tusk kontra przedsiębiorcy

KRZYSZTOF RYBIŃSKI

ŻYCIE I NAUKA

88 Wejść, a już nie wyjdiesz

JACEK PAŁKIEWICZ

92 Długowieczny zawałowiec

ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI

ŁYSA PRAWDA

99 Ludzie z cienia

WALDEMAR EYSIAK

„Co piszczy w mediach” – codziennie na stronie www.uwazamrze.pl

Przeglądy przygotowują publicyści „Uważam Rze”:

Rafał Ziemkiewicz, Bronisław Wildstein, Piotr Semka, Piotr Zaremba, Krzysztof Feusette, Marek Magierowski, Piotr Gociek

TVP stronicza

Ogłaszacie, iż władza niszczy TVP, i macie rację. Podstawowym mankamentem TVP jest jej podporządkowanie się obecnej władzy. Nie może tak być, że z jednej strony nalega się, aby odbiorcy płacili abonament, a z drugiej serwuje się nawet nieskrywane sympatie do ekipy Tuska i całej formacji PO. [...] Żenująca stroniczość dziennikarzy TVP widoczna jest niemal w każdym wywiadzie, programie publicystycznym. Polityków dzieli się na tych, którym zadaje się niewygodne pytania ot, tak, aby wybrnąć, i na tych, których traktuje się ze specjalną gorliwością. Przerwanie w pół słowa, wyrwijające się spod kontroli bezpardonowe ataki na tych innych. Programy niewygodne pościągano, nie ma Pospieszalskiego, a jeżeli jest, to w późnych godzinach wieczornych, nie ma Rafała Ziemkiewicza, a jeżeli jest, to niezmiernie rzadko itd., itp. Mamy za to głupawy show z gwiazdkami, niekończące się wciąż do znudzenia nowe jakieś tam seriale, komedie romantyczne, filmy „odgrzewane” po kilkanaście razy itd. [...] Pan red. Lis w swoim programie „Tomasz Lis na żywo” bije wszelkie rekordy i nawet się z tym nie kryje. W jednym z programów uciszał publiczność, gdy ta wyrażała swój aplauz dla Jarosława Kaczyńskiego. [...] Mam jednak nadzieję, że dzięki takim mediom jak wasz tygodnik powoli będzie się zmieniać.

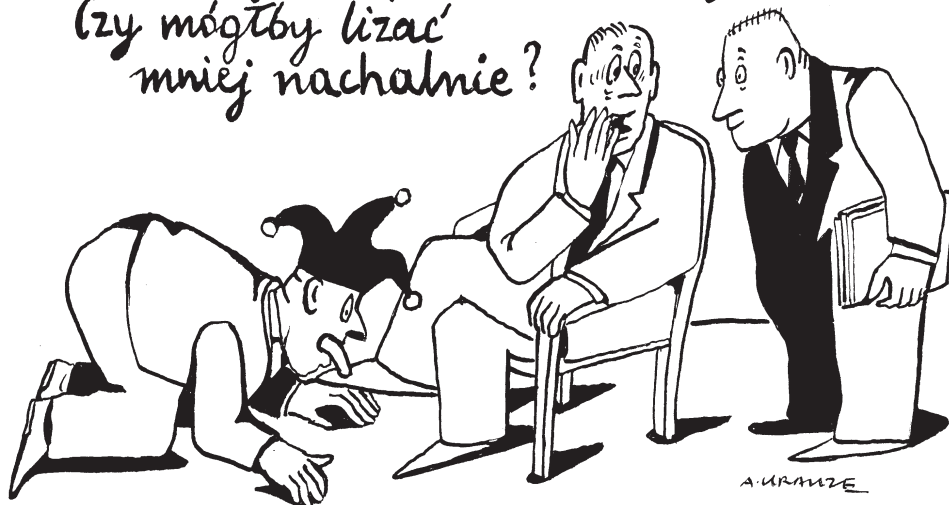
Z poważaniem, Jan Skrutek, Wrocław

Dziękujemy za te celne obserwacje. Niestety, zachodzi obawa, że wkrótce nie będzie już czego zmieniać, bo wygląda na to, iż władza postanowiła TVP zniszczyć. Premier Tusk wywołał swoimi wypowiedziami lawinowy spadek wpływów z abonamentu, a niczego w to miejsce nie zaproponował. Czy po to, by zyskały komercyjne, zaprzyjaźnione z władzą – jak to ujął Andrzej Wajda – stacje? Na to wygląda.

Kiedy „stać nas” na dziecko?

Chcę nawiązać do listu pani Julii z 19. numeru „Uważam Rze” i jej opinii, że „w żłobku maluszek będzie ciągle chorował”. I chcę zapytać, skąd ta pewność? Jestem lekarzem pediatrą, pracowałam 42 lata, w tym sporo w żłobkach. Jeden z moich synów też chodził do żłobka (innego) i nie chorował, a w „moich” żłobkach jedna czwarta dzieci również nie. To były maluchy rodziców, którzy słuchali naszych rad. Nie przegrzewali dzieci, chodzili regularnie na spacer, nie dokarmiali różnymi specyfikami. To ostatnie jest coraz powszechniejsze i szkodliwe. Pani Julia pisze, że nie stać jej na dziecko. Też, jak pani Julia, nie miałam oparcia

Znowu jakiś prorządowy satyryk.
Czy mógłby lizac'
mniej nachalnie?



w rodzinie, w ciągu ośmiu lat z braku własnego mieszkania przeprowadzaliśmy się sześć razy, najpierw z jednym dzieckiem, potem z dwojgiem. Zarabiałam grosze, a w wolne soboty też często pracowałam. I nie żałuję! Nie warto czekać, potem może być za późno na dziecko. Elżbieta Ossolińska-Rives, Warszawa

Pani Julia ma rację. Ja mam 34 lata i zarabiam w stolicy średnią krajową. Gdyby nie pomoc prawie 80-letnich rodziców, nie byłabym w stanie się samodzielnie utrzymać. Skończyłam trzy kierunki studiów, wszystkie językowe! Splanam 30-letni kredyt na mieszkanie (niewielka kawalerka) – rata i wszystkie opłaty mieszkaniowe to jakieś 75 proc. pensji. I tak mam szczęście, bo mój 40-letni partner nigdy nie dostanie kredytu, bo choć zarabia powyżej średniej krajowej, to i tak za mało, żeby banki taskawie dały mu kredyt. [...] Przez cały rok jestem w stanie odłożyć 1500–2000 zł, co nie wystarcza nawet na wakacyjny wyjazd, który tradycyjnie będzie mi dotował mój narzeczonny. Oboje spłacamy dodatkowo kredyty konsumpcyjne. Jak mam w takich warunkach rodzić dzieci? Dziecko to nie zabawka, a mnie nawet na psa czy kota nie stać. [...] Pokolenie rodziców miało coś, czego my, młodzi, nigdy nie doświadczymy – pewność i stabilność zatrudnienia oraz tanie życie i łatwość zdobycia mieszkania. Mieli dobre układy w pracy, tam tworzyły się przyjaźnie, podrzucano sobie nawzajem dzieci. Dziś każdy sobie rzepkę skrobie.

Marta (nazwisko do wiadomości redakcji)

Temat poruszony w artykule „Matka Polka 2012” wzbudził duże emocje. To

optymistyczne. Jak widać, nawet jeśli ktoś uznaje, że jeszcze nie może mieć dzieci, to o tym myśli, zastanawia się nad tym, rozważa. Jedno wyjaśnienie się Państwu raz jeszcze należy: nie lekceważymy problemów i trudności młodych rodzin. Odwrotnie – widzimy je wyraźnie i dlatego o tym piszemy. Ale nie ukrywamy też, że uważamy za swój obowiązek przestrzec te pary, które uważają, iż kiedyś wreszcie będzie je na dziecko stać tak bardzo, że to zniesie wszystkie problemy. Otóż to nie nastąpi nigdy, zawsze będzie coś za rogiem, coś do osiągnięcia, kupienia czy posiadania dzieci wymaga dziś wielu poświęceń, państwo nie pomaga, ba – rozważa likwidację i tak niewielkiej ulgi podatkowej, podnosi opłaty za przedszkola. To wszystko prawda. Ale ponieważ mamy dzieci, wiemy też, że radość i szczęście, jakie przynoszą, wszystkie te problemy rekompensują. I jakoś tak... pomagają, wszystko się łatwiej układa, wszystko jest też bardziej poukładane. Gdy rodzi się maluszek, staje się jasne, co jest najważniejsze. Kłopoty błędą. Do tematu wrócimy. Prosimy o opinie i świadectwa także tych, którzy na dzieci się zdecydowali.

SPROSTOWANIA

W wywiadzie z senatorem Grzegorzem Biereckim wskutek błędu redakcji opinia Henry’ego Forda przypisana została Geraldowi Fordowi. Za pomyłkę przepraszamy.

W artykule „Urodzeni, by błyszczeć” (numer z 2 kwietnia) zamieszczona została sprzeczna z faktami informacja na mój temat: „Dziś jest dyrektorem programowym Superstacji”. Jest to informacja nieprawdziwa, ponieważ nigdy nie sprawowałem tej funkcji. — Wojciech Mazowiecki

RENAULT FLUENCE ZMIENIA STANDARDY



JUŻ OD **28 850 zł** W KREDYCYE **0%**
Z UBEZPIECZENIEM **GRATIS**

www.renault.pl



Renault ...i...

DRIVE THE CHANGE



Renault Fluence zachwyca elegancką linią nadwozia i przestronnym wnętrzem. Nowa seria limitowana Techno Feel jest wyposażona w czarne 16-calowe aluminiowe felgi, automatyczną dwustrefową klimatyzację z nawiewem na tylne miejsca oraz zespół wskaźników analogowo-cyfrowych. Dodatkowo, dzięki wbudowanemu systemowi nawigacji Carminat TomTom® i karcie Renault Hands Free poczujesz prawdziwy komfort i przyjemność jazdy. Seria limitowana Techno Feel dedykowana miłośnikom stylu high-tech.

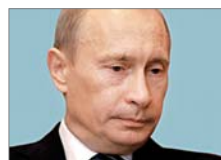
RRSO dla Kredytu 0% wynosi 0% dla następującego, reprezentatywnego przykładu: cena Fluence Color Edition 1,6 16V 110 – 57 700 zł, okres 24 miesiące, oprocentowanie nominalne w skali roku 0%, opłata przygotowawcza 0%, wpłata własna 28 850 zł, pozostały kapitał do spłaty rozłożony na 2 równe raty w wysokości 14 425 zł (po 12 miesiącach i po 24 miesiącach). Całkowita kwota kredytu 28 850 zł. Całkowita kwota do zapłaty 28 850 zł. Kredyt jest połączony z opcjonalnym rocznym pakietem ubezpieczeniowym gratis w programie Renault-Allianz zawierającym: AC/OC/NNW/Zieloną Kartę/Car Assistance/Mini Car Assistance. Szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault. Niniejsze ogłoszenie służy wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego. Kredyt 0% jest oferowany przez RCI Bank Polska S.A. i dostępny u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktyczne związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy z RCI Bank Polska S.A. z siedzibą w Warszawie. Na zdjęciu prezentowana jest wersja Fluence SL Techno Feel. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym w zależności od wersji wynosi od 4,4 do 7,9 l/100 km, emisja CO₂ od 114 do 182 g/km. Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji na www.renault.pl



RADEK PASTERNSKI



SEWERYN SOŁTYS



BEATA KITOWSKA



ROMAN BIŁACKI



KUBA KAMIŃSKI



RADEK PASTERNSKI

Z ŻYCIA KOALICJI

Sami byśmy tego nie wymyślili! Otóż **PAN PREMIER** postanowił osobiście przyrzec się stanowi przygotowań do Euro 2012. Na lotnisku w Poznaniu autorytatywnie stwierdził, że wszystko, co trzeba, jest przygotowane w 100 proc. i narzekają tylko malkontenci. W ramach czynu produkcyjnego załoga naszej rubryki zobowiązała się więc do zamieszczenia tym razem samych optymistycznych wiadomości.

Na przykład takiej, że niejaki **STEFAN NIESIOŁOWSKI** tuż po swym szeroko komentowanym wyczynie oznajmił, iż ludziom pokroju Mazurka (Wildsteina, Zaremby, Ziemkiewicza etc.) nie będzie podawał ręki. W imieniu ręki Mazurka radośnie odpowiadamy, że takie organy jak Niesiołowski trzyma ona wyłącznie, uczciwszy uszy dam, w toalecie. Ale zawsze potem dokonuje ablucji.

Jeszcze przed nami na pomysł meldowania optymistycznych wiadomości wpadli, a raczej zostali wpadnięci ministrowie, którzy przed kamerami zapewniali, że u nich wszystko gra jak nigdy. **PUTIN** też tak robi, ale nasi zdolniejsi, bo musieli sobie teksty na polski przetłumaczyć. Zuchy!

Podczas blokady Sejmu TVN24 postanowił oddać głos związkowcom. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie jeden z nich, który zaczął opowiadać, że Mariusz Walter był agentem SB. TVN24 relację natychmiast przerwał. I słusznie, i optymistycznie, bo akurat skucha, wcale nie SB.

To już jakiś czas temu było, ale naród dopiero teraz się dowiedział, że **WALDEMAROWI PAWLAKOWI** podczas wizyty w Pałacu Prezydenckim zakoszone płaszcz. Po prostu nie znalazł się i już. Ale nie narzekajmy jak te PiS-owskie lizusy, wszak z tego same zalety są, bo to i kto biedny płaszczem się okryje, a i Pawlak nowy sobie kupi.

Nie jest prawdą, że senator PO **JAN FILIP LIBICKI** używa Internetu tylko do opluwania Kaczora na blogach. Oto na serwisie Badoo.pl swoje zdjęcie zamieściła nieznana nam bliżej panna Patrycja. Ta ponętna blond osóbką w słonecznych okularach kusi uśmiechem w basenie i chce poznać pana w wieku 30–45 lat. No i z miejsca do niej uderzył podekscytowany Libicki. Niestety, chłopak nie doczekał się odpowiedzi. Matko, żeby laski już na senatora nie leciały? To straszne! Prawie tak straszne jak desperacja Libickiego.

Wracając jeszcze na chwilę do TVN24, to musimy powiedzieć, że stara się bronić władzy, jak może. Rekordy bije Tvn24.pl będące w tym dziele tak gorliwe, że staje się niezawodnym źródłem rozrywki i pewnie poświęcilibyśmy mu całą notkę, gdyby nie wiadomość, że w rankingu europejskich usług medycznych

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego

Polska wylądowała na 27. miejscu. I tu na wysokości zadania stanęły „Fakty” (i to wcale nie Sobieniowski!), które ranking tak przedstawiły, że wyszło z tego, iż jesteśmy potęgą w kardiologii. I w kabarecie.

Niesłychanie pracowicie minął tydzień głowie

naszego państwa. Nie dość, że przyjął Brzezińskiego i jakichś innych ludzi, wynudził się na niasiadówkach, to jeszcze, jak podał na swym cokolwiek nieoficjalnym twitterowym koncicie @KomorowskiPL, w zeszłym tygodniu „strząsał 174 panoramiczne i 76 jolek”. Oraz chińską wazę na zupę. ■





SEWERYN SOLTYS



JERZY DUDEK



ROBERT GARDZIŃSKI

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Ulubioną zabawą polityków PiS jest ostatnio drażnienie **ZBIGNIEWA ZIOBRY**. Polega ona na tym, że gdy lider Solidarnej Polski jest gdzieś w pobliżu, pisiaki zarykują się ze śmiechu i biją z uciechy po udach. Że niby im – działaczom wielkiej partii opozycyjnej – humory wielce dopisują. A kiedy Zbyszek się wkurza, pisiaki cieszą się jak małe dzieci. I trudno im się dziwić.

Jakiś czas temu krążył pomysł konstruktywnego wotum nieufności, w którym kandydatem na premiera miała być **ZYTA GILOWSKA**. W tak zwanych kuluarach, a nawet w mediach, pojawiło się też nazwisko kandydata numer dwa. Miał nim być Tomasz Poręba. Wydało nam się to nieco kosmiczne, więc podrażyliśmy sprawę. Oczywiście Poręba żadnym rezerwowym kandydatem nie był, tylko tak gadał, a niektórzy w to uwierzyli. Jesteśmy pod wrażeniem. To pierwsza udana akcja PR-owska niegdyśszego szefa kampanii PiS! A więc wcale nie jest takim niezgułą, jak mówią.

O zjednoczeniu palikotowców z millerowcami nie ma już mowy, ale jest jedna grupa, która rozpaczliwie wciąż działa na rzecz porozumienia. To eurodeputowani SLD (Olejniczak i... pewnie ktoś tam jeszcze jest), którzy widzą, że tylko w sojuszu z Palikotem mają szansę załapać się ponownie do Brukseli. Ech, co ta Bruksela ma w sobie? Najnudniejsze miasto w Europie, a nikt go nie chce opuszczać. Czyżby dlatego, że to mekka swingersów?

Rozczulił nas **ROBERT BIEDROŃ** od Palikota. Po słynnym uwięzieniu posłów w Sejmie przez związkowców nie krył swego przerażenia: – Widziałem pijanych ludzi leżących na trawniku! – wyznał zbulwersowany. Wstrząsnęło nim także sikanie, „gdzie popadnie”. Ojej, a to ci niewiniątko. Co to za gej, który nigdy nie zaliczył piątkowego wieczoru w Warszawie?

Według jednych sondaży PiS przegonił PO, według innych ciągle jest na drugim miejscu, ale depcze platfusom po piętach. W żadnym z sondaży Solidarna Polska nie wchodzi do Sejmu. Ale – jeśli „Solidarność” pomoże – to z niego nie wyjdzie.

Oj, to zabił. **JAROSŁAW KACZYŃSKI** będzie musiał przeprosić „Gazetę Wyborczą” za to, że w 2007 r. porównał ją do „Trybuny Ludu” z 1953 r. I tak Kaczor ma szczęście, że „Trybuna Ludu” już nie istnieje, bo ona też mogła zażądać przeprosin.

Już niebawem marsz w obronie telewizji Trwam przejdzie ulicami Brukseli (no, nie mówiliśmy, że wszystkich tam ciągnie?), która nie ma kompletnie nic wspólnego z polskim rynkiem telewizyjnym. Skutkiem tego protestu organizowanego przez PiS będzie to, że jedyny poważny sojusznik tej partii – brytyjczy konserwatyści – zrozumieją w końcu, że wtarabaniли się w niezły kanał. I tak lordowie mają farta, że jeszcze nie poznali Macierewicza. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



PIOTR NOWAK

Bartosz Sztjbor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY



DAREK GOLIJK

Zimny prysznic dla kibiców



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Euro 2012 było i jest dla nas ważne nie tylko z powodu mistrzostw piłkarskich. To okazja zaprezentowania Polski jako nowoczesnego kraju, który szybko upodabnia się do starej Unii. Naszym wiekowym przekleństwem, obok rozbiórów i niewoli, była trwała zapaść cywilizacyjna, która sprawiała, że w bogatszej części kontynentu uważano nas za Euroazję, a nie po prostu Europę. Stąd Jan Paweł II przyjmowany był w Rzymie jako papież „z dalekiego kraju”. Ten status ma przełożenie na ekonomię i politykę. Przypominam – pomimo że jesteśmy zieloną wyspą, złotówka zawsze dostaje zapaści, gdy tylko Zachód ma objawy kataru. Natomiast w polityce na takie wiarołomstwo wobec Polski jak w 1939 r. nie pozwoliłyby sobie ani Anglia, ani Francja, gdybyśmy nie byli uznawani za gorszych Europejczyków. I oto z okazji tych mistrzostw, po 23 latach transformacji, pojawiła się szansa, abyśmy szerokim rzeszom Europejczyków kochających piłkę zaprezentowali się jako normalny, nowoczesny i sprawny kraj nieróżniący się od ich pieleszy. A przybyć

do Polski ma z tej okazji około miliona kibiców. I oni, w sensie potocznym, dadzą nam świadectwo normalności albo go odmówią. I co się stało? Szansa została zmarnowana, bo zamiast autostrad czeka kibiców poruszających się po Polsce piekło niedokończonych tras A2 i A4, rozkopanej gierkówki, którą z Częstochowy, nie mówiąc już o Wrocławiu czy Katowicach, jedzie się do stolicy pięć godzin. Przejazd z Poznania do Wrocławia i Gdańska to istna łamigłówka, to samo dotyczy połączenia Gdańska z Warszawą. A pociągi, jako alternatywa, urągają standardom, jedynie dworce lotnicze szczęśliwie obrodziły. Do tego Warszawa jest rozkopana i rozgrzebana tak, że życie w niej jest koszmarem. Milion kibiców czeka więc zimny prysznic. W sumie więc rząd, wraz z samorządami, zmarnował szansę. Jak można było do tego dopuścić i nie przypilnować, abyśmy nie dali ciała, doprawdy nie rozumiem. Teraz, jeśli nie chcemy kompromitacji, należałoby te wykopki przerwać i udroźnić na tyle, aby zwyczajnie dało się w czerwcu w Polsce żyć. O świetnym wrażeniu natomiast raczej możemy zapomnieć! ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Niech mi czytelnicy wybaczą, że jak najbardziej oficjalny felieton przeplotę wątkami osobistymi. Chciałbym czasami przed innymi uchylić rąbka prawdy o sobie. A któż może znać ją lepiej, jak nie ja? Od razu dodam też, że jak Arystoteles prawdę cenię sobie ponad wszystko. Muszę więc zacząć od wyznania. Otóż całe życie sympatyzowałem z poglądami aktualnej władzy, jaka nam akurat miłościwie panowała. W pewnym okresie nie było to łatwe. I to przez lat blisko 50. Byłem w mniejszości. Mimo to nie dałem się złamać. Nigdy władzy nie zostawiłem samej. Nawet w latach 80., kiedy stałem się obiektem niewybrednych żartów kolegów w zakładzie pracy przetwórczej, a nawet niektórych krewnych przy domowym ognisku. Szczególnie bolało, kiedy ktoś przechodzący obok mojego stanowiska pracy rozpościęrał ręce w bok i machał nimi niczym skrzydłami ptaka. Bardziej okrutni wydawali przy tym szeptem dźwięk: „kra! kra!”. Nawet w takich sytuacjach pozostawałem nieugięty i na znak solidarności z władzą chodziłem w ciemnych

okularach. Tymczasem życie bieгло szybko naprzód. W odmiennych okolicznościach politycznych związałem się uczuciowo z nową, demokratyczną władzą. Dla zaspokojenia codziennej egzystencji przeszedłem na działalność chałupniczą (ozdoby do siedlisk gospodarstwa domowego, czyli krzesel), nie pozostając wszakże obojętny również na przemiany w sferze ideologicznej. „Gruba kreska”, „lewa noga” itd. Słowem, jak dawniej, płynąłem z prądem. A kiedy już do władzy doszedł Tusk, wszystko mnie zachwycało. Zawsze byłem pogodny, ale przy Tusku bardziej. Wiedziałem już, że nikt o piątej rano nie wyważy mi drzwi i nie zaplombuje hebla i dłuta. Tak było do wczoraj. A dziś? Dziś po raz pierwszy od wielu lat straciłem humor. Tusk mnie zawiódł. Po tym, co zapowiedział, ciągle nie mogę ochłonać. Zamierza zakneblować usta Stefanowi Niesiołowskiemu. Wzorowi dżentelmena o odwadze lwa. Jeśli mój ukochany premier spełni swą groźbę, to w najbliższych wyborach, po raz pierwszy w życiu, nie poprę aktualnej władzy. Zagłosuję na tego z Biłgoraja. ■



Zagranicznych gości w samochodach czeka piekło



Czy Tusk chce zakneblować usta Niesiołowskiemu?

RADEK PASTERSKI

ROBERT GARDZIŃSKI



Zmieniamy się na dobre.

Duch mołocha odchodzi.

Teraz miejsce Mołocha w PZU
zajął przyjazne procedury,
nowoczesne produkty,
formalności załatwiane od ręki
oraz miła atmosfera.

PZU. Zmieniamy się na dobre.

HISTORYCZNY TELEGRAF

BIAŁORUŚ

Na ogół notki dotyczące Białorusi zamieszczane w tej rubryce nie są sympatyczne. Z tym większą przyjemnością informujemy, że grupa 25 historyków z obwodu mohylewskiego wystąpiła z projektem budowy pomnika polskiemu królowi Władysławowi IV. Monument ma stanąć w miasteczku Kryczów na granicy z Rosją. Władysław IV 380 lat temu nadał miastu prawa miejskie. Niestety, po pierwszym rozbiore Polski Kryczów wpadł w ręce rosyjskie, co spowodowało jego powolny upadek. Historia dość typowa.

POLSKA

Stało się. Ku zachwytowi „Gazety Wyborczej” i radykalnych środowisk lewicowych nad bramę Stoczni Gdańskiej wrócił napis „im. Lenina”. Pomysłodawczynią wybryku jest Dorota Nieznalska („artystka” od penisa na krzyżu), a projekt kosztował 68 tys. zł. Oczywiście sfinansowany został z pieniędzy publicznych. To naprawdę zdumiewające, że w miejscu, które jest kolebką „Solidarności”, gloryfikuje się jednego z największych komunistycznych zbrodniarzy. Czy w Trójmieście nie znajdzie się nikt, kto mógłby to coś usunąć?

ROSJA

Na stronie internetowej sił specjalnych Federacji Rosyjskiej znalazła się analiza kwietniowego orzeczenia Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu w sprawie zbrodni katyńskiej. Autor stwierdził, że Zachód stara się „obarczyć odpowiedzialnością za Katyń Związek Sowiecki”, aby pozbawić Rosjan ich historycznej chwały. Twierdzenie, że to bolszewicy zabili naszych oficerów, ma być zatem powtarzaniem „wersji Goebbelsa”, którą autor nazwał również „wersją polsko-niemiecką”. Ponieważ „Uważam Rze” czytają także kobiety i dzieci, powstrzymamy się od adekwatnego komentarza. —Piotr Zychowicz

Uwaga: zły poseł!



RZUT PIÓREM

Wielka mi sensacja – Stefan Niesiołowski zaatakował kobietę

KRZYSZTOF FEUSETTE

Stosunki „maczo picu” z płcią piękną od lat są tematem anegdot, plotek i żartów, trudno się więc dziwić, że mu od czasu do czasu coś puści i że to znowu będą nerwy. Kto czytał erotyczne dzienniki Anastazji Potockiej, ten wie, czym się różni przewodniczący SLD od szefa sejmowej Komisji Obrony, jakim mianowano niedawno największego na Wiejskiej znawcę zachowań żuka gnojarka czy niezdarki dziewczyny.

Oczywiście przyczyny jego napaści na Ewę Stankiewicz mogły być inne. Mógł np. pomyśleć, że to się spodoba w TVN24, gdzie bić „wryj” Beatę Kempę nakazała swego czasu Maria Czubaszek, czołowa satyryk inteligencji „mejdin-

peo”, a red. Kuźniar szczyrzył tylko zęby z uciechy. Że Stankiewicz nie Kempa? Dla Niesiołowskiego jedna i druga to „PiS-owskie ścierwo”.

Kolejna wersja jest taka, że zaoszczędził parę groszy, nie rzucając ich do puszeki WOŚP, więc postanowił podliznąć się Owsiakowi w inny sposób, realizując zapowiedź „Siema Jurka”, że kto powie źle o Lechu Wałęsie (to ten związkowiec, który chce pałować związkowców), ten zarobi od niego „z baški”, czyli „z byka”. Niesiołowski musiał wiedzieć, że Stankiewicz ma nie najlepsze zdanie o nobliście, uznał więc być może, że jeśli jej przywali albo chociaż podstawi nogę, Owsiak zaprosi go tam, gdzie zaprosił ostatnio Janinę Paradowską, czyli na Przystanek Woodstock.

Tam, w przerwie między treningiem bluzgów i nauką warczenia, mógłby liźnąć nieco wschodnich sztuk walki oraz po raz pierwszy wytaplać się w błocie, którym nikogo wcześniej nie obrzucił.

Trzeci wariant przyczyn furii Niesiołowskiego – ten, który podają rządowe podlizusy – jest taki, że biednego, starszego pana sprowokowano. Oznaczałoby to, że partia rządząca wyznaczyła i utrzymywała na stanowisku wicemarszałka Sejmu RP człowieka nie tylko niepanującego nad sobą w stopniu wystarczającym, by iść po bułki, ale także kogoś, komu wydaje się, że włączona kamera może filmowanej osobie „wybić oko lub zęba” z odległości trzech metrów.

Czy państwo, zwracam się do obrońców śmiesznego furiata, chcą nam wmówić, że komuś tak nierozsądnemu Donald Tusk wyznaczyłby ważną rolę w kraju, który umiował jak żaden inny na świecie? Dajcie spokój. W tej krytyce pana premiera już naprawdę przegianacie. ■

Wolna Europa bez zakłóceń

NAGRANIA ARCHIWALNE

Z okazji 60. rocznicy rozpoczęcia nadawania audycji przez Rozgłośnie Polską Radio Wolna Europa Polskie Radio uruchomiło specjalny serwis wolnaeuropa.polskieradio.pl. Można tam odsłuchać ponad 20 tys. ocalałych po zamknięciu rozgłośni nagrań – m.in. przemówienie generała Władysława Andersa w 17. rocznicę zbrodni katyńskiej, komentarz Jana Nowaka-Jeziorańskiego o poznańskim Czerwcu czy komentarz o śmierci Józefa Stalina wygłoszony przez prof. Wiktora Sukiennickiego.

3 maja 1952 r. Rozgłoszenia Polska RWE rozpoczęła nadawanie z Monachium. W PRL Radio Wolna Europa było najczęściej słuchanym radiem zagranicznym, systema-

tycznie zagłuszonym przez SB i dyskredytowanym przez władzę. – W czasach, kiedy nadawało RWE, panowała czarna stalinowska noc. Nad PRL był roztoczony kłosz. I właśnie nasza rozgłosnia pomogła się przez ten kłosz przedrzeć – mówi Andrzej Mietkowski, dyrektor warszawskiego biura Rozgłośni Polskiej RWE, współpracownik BBC i paryskiej „Kultury”, dyrektor i redaktor naczelny portalu polskieradio.pl. Zagłuszanie rozgłośni zakończyło się dopiero na początku 1988 r. Polska sekcja RWE została zamknięta w połowie lat 90.

Z RWE współpracowali m.in. Zbigniew Brzeziński, Czesław Miłosz, Gustaw Herling-Grudziński, Józef Czapski, Jan Lechoń, Jacek Kaczmarski, Leopold Tyrmand i wielu innych. —Anna Herbich

Widmo likwidacji

MUZEUM TECHNIKI

Warszawskie muzeum nie otrzymało w tym roku wynoszącej 4,8 mln zł dotacji z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Placówce grozi likwidacja. Naczelna Organizacja Techniczna, do której należy muzeum, nie jest w stanie go utrzymać.

Zamknięcie może grozić utratą najbogatszej i najcenniejszej w Polsce kolekcji zabytków techniki. Muzeum, w tym sześć placówek terenowych, odwiedzało rocznie 150 tys. osób, w tym połowa dzieci, dla których przeprowadzono 3 tys. lekcji. Czy możemy pozwolić sobie na zniszczenie własnej historii?

—Robert Przybylski